

Mamy za sobą mecz z Veroną, przed nami spotkanie z Juventusem, zmieniliśmy trenera, ale nadal widoczny w klubie jest kryzys. Nic nie przemawia za tym, żeby w niedzielę miało się coś diametralnie zmienić, bo rywal jest rozpędzony jak "Rudy 102" na Berlin. Swoją drogą, przecież w zeszłym sezonie Juve już tam dojechało, no ale ten serial można oglądać w kółko.

Z ostatnią drużyną w lidze zdołaliśmy wyrobić, na szczęście, ciut lepsze statystyki. Nie to co w przypadku ich lokalnego rywala - Chievo - który nas zgniół. Dobrze również, że Hellas nie zdołał się na Romie przełamać i odnieść pierwszego zwycięstwa w tym sezonie. Mecz oglądałem z dość dużymi nadziejami. Tak bardzo pragnąłem zobaczyć dobrą grę, że mój mózg faktycznie odbierał w ten sposób wszystkie zagrania, przynajmniej na początku. Jednak przy którymś z kolei pudle Dzeko, zacząłem przeglądać na oczy. To było bardzo wkurwiające - pusta bramka i pudło. Mój dziadek by to strzelił (Wszystkiego Najlepszego dla wszystkich dziadków). Najlepszym co zobaczyłem w tym spotkaniu był pressing. W końcu więcej niż jeden zawodnik Romy (Nainggolan), naciskał na rywali w tym samym momencie. No cóż, bramka Radji nie dała zwycięstwa, bo obrona jak zwykle dawała w siebie wjeżdżać jak w masło. Najlepszy obrazek, jak Castan był objeżdżany przez Wszółka. Gratulacje dla rodaka i wyrazy współczucia dla Leo. Szkoda chłopca, niezłe upokorzenie.

Naszym kolejnym rywalem jest Stara Dama. W tym momencie to drużyna, która jest niepokonana we Włoszech od października. Złapali niesamowity gaz. Pamiętam jak na początku sezonu pisałem, że już raczej nie wrócą w tak miażdżącym stylu. Okazuje się, że znowu muszę posypać głowę popiołem. Czuję, iż po tym meczu Buffon nie będzie miał już kogo chwalić. Skończy się pewnie na paru komplementach w stronę Tottiego i potwierdzeniu ich wielkiej przyjaźni. Pomyśleć, że na Olimpico z nimi wygraliśmy. Teraz na tym ciężkim gruncie nie dalibyśmy już rady. Dobrze, że gramy w Turynie...

Ile będzie? 3-0? 4-0? Mam nadzieję, że nie dojdzie do 6-1. Gdzieś tam w głębi wierzę, że uda się wyrwać chociaż remis, jednak ta wiara jest bardzo, bardzo nieśmiała i nie chce wyjść na wierzch. Po prostu nie widać w tej chwili żadnych atutów, które przemawiałyby za Romą.

W klubie zdaje się panować taki burdel, że St. Pauli w Hamburgu i Dzielnica Czerwonych Latarni w Amsterdamie to pikuś. Jest tak absurdalnie, że zastanawiam

się, czy to przypadkiem nie wyłączna wina mediów? Ciągłe słyszymy jak to jest źle, co nie funkcjonuje, że prezydent zły, iż Sabatini się nie nadaje, jednak wciąż nie poleciała żadna głowa z góry. Może to wszystko tylko fikcja literacka, a klub miał problem jedynie z trenerem? Na pewno teraz każdy ruch kogokolwiek z zarządu, jest śledzony przez miliony oczu. Do tego wszelkie działania są narażone, z miejsca, na największą krytykę. Najlepiej to widać po transferach. Nikt już nie pamięta o dobrych transakcjach. One nie są ważne.

Roma to taki Titanic, który obrał kurs wprost na górę lodową. Niby niezatopialny, ale wszyscy wiedzą co się z tym statkiem stało. Amerykanie wpompowali w letnie mercato masę milionów. Znaczą się zapożyczyli, bo będą musieli zapłacić po sezonie. Zaryzykowali, ale widzą na horyzoncie tę górę lodową w postaci miejsca niższego niż trzecie, w tabeli Serie A. To będzie straszne. Według raportu Deloitte, Roma jest szesnastym klubem na świecie, pod względem przychodów w 2015 roku. Jednak przychód to nie wszystko, jest jeszcze coś takiego jak wydatki. Jeśli z planowanego na przyszłość budżetu, odpadnie nam rubryka o nazwie: "Liga Mistrzów", to się rozbijemy i wszyscy pójdą na dno. No chyba, że uda się wysłać paru piłkarzy szalupą na inny statek. Może wtedy jeszcze trochę podryfujemy na powierzchni. Ciekaw jestem czy kapitan Pallotta będzie ostatnim, który opuści okręt?

No właśnie, aż boli mnie coś na samą myśl o tym, że będzie trzeba znowu sprzedawać kluczowych zawodników - o ile takich mamy - ale tym razem na potęgę. Założę się, że już nie utrzymamy Pjanića, Salah wybierze nową opcję, Ninja z bólem również odejdzie, a my zostaniemy z wracającym po kontuzji Strootmanem. Wszyscy chcieli, aby klub wskoczył na wyższy poziom, ale ten tylko się wypieprzył. Sam powtarzałem, że nadal mamy lepszą sytuację ekonomiczną niż za Roselli Sensi, jednak to wszystko może jeszcze wrócić i nie jest takie nieprawdopodobne. Wtedy nasza drużyna będzie ścigała się z Lazio w środku tabeli - oby jedynie w środku.

Oczywiście wiem, że środowisko rzymskie źle robi, kibice wywierają niespotykaną nigdzie indziej presję. Żądają niekończących się zwycięstw, gdy tylko Roma wygra jeden mecz. Jednak nie można mieć też to tego klimatu zbyt dużych pretensji. Przecież nie powstaje on bez żadnej podstawy. Skład każdy widzi, a potencjał zawodników też raczej nie jest nikomu obcy. Szkoda, że tak mało piłkarzy sobie z tym klimatem radzi. To znaczy podoba im się pasja kibiców, o czym często powtarzają, ponieważ to romantyczne. Jednak romantyzm jest bardzo destruktywny, o czym przypominają sobie później. Póki coś się nie zmieni, Roma będzie dalej miała kompleks drugiego miejsca, a Scudetto zdobyte raz na 20 lat, będzie świętowane przez pół roku. Tak krytycznie o tym wszystkim piszę, jednak to właśnie dzięki

specyfice tego miasta i środowiska, bardzo kocha się ten klub. Widzimy jego wady i zalety, ale wszystkie je akceptujemy...bo to Roma, bo to NASZA drużyna.

Trochę nostalgicznie się zrobiło, ale czasem coś trzeba z siebie wyrzucić i się nad tym zastanowić. Dochodzę do wniosku, że nie jest już dla mnie ważne, kto będzie grał w tej drużynie. Mogę polubić nawet Emersona Plamieriego, czy Leo Messiego. Chciałbym tylko przestać się wstydzić. Żebym widział to serducho, które piłkarze będą zostawiali na boisku. To tak samo jak było przez większość mojego życia z Reprezentacją Polski. W tej chwili nadal mamy, na niektórych pozycjach, dość słabych piłkarzy. Ja jednak wszystkich ich lubię, bo dają z siebie naprawdę wiele. Właśnie dlatego wiem, że tak samo będzie z Romą. Nie ważne ile by miało trwać czekanie. W końcu znowu zobaczymy wielką walkę i będziemy z tego dumni, a czy to będzie za czasów prezydenta Pallotty, czy innego, to już nie jest ważne. Na pewno, jeśli obecny prezydent chce dalej trwać i rozwijać ten klub, to musi zrobić także porządki ze sobą i swoją kadrą zarządców, a nie tylko z trenerem.

Autor: SIRer